N^er 270. ROK 1845. WTOREK 25 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4, 775	+ 2° 0	2, 37	Zachodni słaby	Mgła	Mgła
24	2	5, 158	+ 4, 0	2, 59	WPł. Wschodni „	Pochmurno	
	10	5, 917	+ 2, 1	2, 22	PPn Wschodni „	„	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) Rok mija pojutrze 27 b. m.—jak opera polska odrodziła się na scenie naszéj pierwszém przedstawieniem Córki pólku. Rocznica ta przy illuminacyi całego teatru i stosownych przy końcu sztuki śpiewkach, uświęconą będzie po jutrze dwudziestem drugiem przedstawieniem pomienionéj opery. Paunie Studzińskiej należy się tu miłe i zaszczytne wspomnienie, że ona będąc córką sceny krakowskiéj, z całem poświęceniem się, odstępując nierównie korzystniejszych widoków na warszawskiéj, za pierwszem zawołaniem, przybyła do rodzinnego miasta, ażeby się przyczynić do otwarcia opery polskiéj w Krakowie. Ona to w roli »*Córki pólku*,« może się nazwać spółuczestniczką wskrzeszenia u nas tego rodzaju widowisk, — ona w téj sztuce, przewyższyła wszystkie oczekiwania, — podbiła wszystkie serca.—Ona wywarła już taki urok na publiczność, że za każdem ponowieniem téj opery—jeszcze się nie pokaże na scenie—zaledwie da się usłyszéć jéj pierwsza nutka, a już grom serdecznych oklasków pozdrawia ją i przywołuje, jakby po długiem oddaleniu.—Ale równie zaszczytne mają do siebie przywiązanie wspomnienia PP. Szczepkowski i Stysiński,— i nasz dawny Gawecki, który tu w roli marszałka dworu margrabiny Maggio-Rivolio, —mile przypomina się Publiczności, swoim do rol komicznych talentem.

W ogólności opera ta wybornie wyuczona, gdyby się najbardziéj zestarzała, późnym nawet następcom naszym, rocznicę 27 listopada 1844 r. słodko zawsze przypominać powinna.

XX.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 18 *Listopada.* —

Zmarły teraz ś. p. Józef Hrabia Krasiński, prócz wydawania pism czasowych, był autorem lub tłumaczem dzieł dramatycznych, przedstawianych w teatrach War. i innych, jak następuje: *Zamek na Czorsztynie*, opera z muzyką K. Kurpińskiego; *Wilia Nowego Roku*, komedyo-opera, z francuz.; *Suknie pożyczane*, komedya; *Doktór Jugo*, komedya, tłómaczona 1832 r.; *Kochany Dziadunio*, komedya, przekładana 1824 r.; *Filozof uciekający przed kobietami*, komedya; *Cezario*, kom. w 5 aktach; *Mała omyłka a wiele strachu*, kom.; *Dobra pod Wiedniem*, kom. z niemieckiego; *Lis w obrotach*, kom.; *Pustoty hiszpańskie*, kom.; *Pani Mecenasowa*, kom. z niemiec., 1834 r., *Wieśniak*, kom., tłumaczona 1839 r.; *Dwie tajemnice*, komedya z francuz; *Leśniczy w puszczy Kozienickiéj*, opera z muzyką Kurpińskiego, i kilka innych.

Wczoraj o godz. 10 w nocy zakończył życie w wieku lat 62 JW. Referendarz St. Paweł Głuszyński, dyrektor banku polskiego, kawaler orderów; św. Włodzimierza 3 kl., św. Stanisława 2 kl. z gwiazdą, i Pruskiego Orła Czerwonego 3 kl.

W miesiącu wrześniu zakończył życie w Suwałkach Augustyn Zdarski, professor tamecznego Gimnazyum.

— *Wiedeń* 6 *Listopada.* —

Na wniosek Xięcia Metternicha, najwyżéj zatwierdzony, niezwłocznie ma być wybudowanych 6 fregat parowych. Stosowny do tegoż rozkaz posłano już kommendanturze marynark w Wenecyi.

— *Paryż* 8 *Listopada.* —

Słychać, że Królowa Krystyna przybędzie wkrótce do Paryża, gdzie kilka miesięcy zabawi.

Pełnomocnik Cesarza chińskiego, Kijing, który zawarł z p. Lagrenée traktat handlowy

między Francyą i Chinami, otrzymał order Legii honorowéj.

Xięstwo Sasko-Koburgscy Gotha i Xiążęta Ferdynand i Leopold opuścili wczoraj St. Cloud udając się do Anglii.

Z Tulonu piszą pod dniem 4 Listopada: Rozchodzi się pogłoska, że Xżę Joinville przybędzie tu dla objęcia dowództwa nad dywizyą morską, która ma być wysłana dla krążenia przy brzegach marokańskich.

Z Tangieru donoszą, że tam głośno mówią o blizkiem wysłaniu posła marokańskiego do Paryża.

Jenerał Randon, dowódzca podokręgu Bony, był ostatnią razą w Tunis, dla reprezentowania armii afrykańskiéj przy obrzędzie poświęcenia kaplicy Sgo Ludwika. Bej tunetański zdawał się być bardzo zadowolonym z tych odwidzin, i przyozdobił bogatym orderem Jenerała Raudon.

Na południe Konstantyny, u stóp łańcucha gór, których południowa część zachodzi w pustyuię Sahara, znajduje się ogromna równina, która nie bardzo jest zaludniona z powodu niedostatku wody. Ta równina jest znana pod nazwiskiem Sbakh. O téj to przestrzeni wspomina Salustius w opisie wojny z Jugurtą; mieści ją o trzy dni drogi od Konstantyny. Na téj wielkiéj przestrzeni znajdują się jednak jeszcze liczne ślady cywilizacyi rzymskiéj. Mnóstwo ruin świadczy, że musiała być licznie zamieszkała. Ale zkąd dawniejsi mieszkańcy brali wodę? To sam grunt wskazuje, znajdujemy tam bowiem ślady licznych studzien, które czas zasypał. Przed parą miesiącami mieszkańcy tych okolic przybyli do Konstantyny z prośbą, aby rząd zaradził niedostatkowi wody przez urządzenie studzien, których z resztą koszta chętnie poniosą. Dowódzca Konstantyny wysłał inżeniera z potrzebną liczbą ludzi, którzy przy gorliwéj pomocy Arabów, po zwątpiałych już usiłowaniach, dokopali się nareszcie do obfitego źródła wody. Wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy po całéj okolicy: zbiegli się Arabowiei z radości tańczyli i bawili się całą noc naokoło studni; oficer kierujący robotnikami byłbohaterem tego festynu.

Zdaje się, że rząd szczerze zajmuje się wysłaniem wyprawy do Madagaskaru. Urządzona jest na to flotylla; jeszcze liczba okrętów nie jest ustanowioną, ale ze stacyi Bourbon ma się kilka okrętów do niéj przyłączyć i z nią tworzyć jednę eskadrę.

Dziennik *Algerien* opowiada o przybyłym właśnie do Paryża Arabie, nazwiskiem Mohammed Ben Amaruez, który z Blida przybywa, w spahach służył, dymissyę otrzymał, a teraz ma życzenie zostać kaidą pokolenia Beni Sala. Dla tego udał się do Paryża, aby sam z królem pomówić. W ministerstwie wojny badany jakieby miał prawo do tego, odpowiedział, że brat jego poległ w szeregach Francuzów, i dla tego zdaje mu się mieć prawo do proszenia o to miejsce.

»Marszałek Soult — pisze dziś *Moniteur* — pozostaje prezesem gabinetu, a w ministerstwie wojny zastąpiony będzie przez dotychczasowego dyrektora wojskowych operacyj, jenerała-porucznika Moline St. Yon.

Zapewniają teraz, że Francya i Anglia, każda z osobna wyśle wyprawę do Madagaskaru, pozyskać się jednak mające przyzwolenia ze strony Madagaskaru będą wspólne dla obudwóch, a w ogólności zapewniony ma być wolny przystęp do téj wyspy dla wszystkich handlujących narodów.

Roboty około elektrycznego telegrafu między Paryżem i Rouen są już ukończone, i władze przesyłają już tą drogą swe depesze.

— *Londyn* 6 *Listopada.* —

W *Morn Herald* czytamy: J. C. W. W. Xżę Konstanty, drugi syn N. Cesarza Rossyjskiego, wkrótce oczekiwany jest w zatoce Plymouthu na liniowym okręcie *Ingermanland.*

Standard donosi w korrespondencyi z Malty co następnje: »Przybycie okrętu *Sydenham* do Patras okazało, że między oficerami angielskiemi i francuzkiemi na morzu Śródziemuem serdeczna nawzajem panuje życzliwość. Oficerowie brygu angielskiego *Orestes* dali objad dla oficerów francuzkiego brygu *Argile*, którzy odwzajemnili nawzajem tę grzeczność, zapraszając zarazem i oficerów okrętu *Minerve* z banderą admirała Turpin. Dowódzca angielski dał potem ucztę dla admirała francuzkiego i jego oficerów, którzy nawzajem dali ucztę, na którą zaprosili także gubernatora Patrasu, władze, konsulów i t. p. Okręt *Minerve* był przy téj okoliczności pięknie przyozdobiony. Potrawy były wyszukane, a wina wyborne. Po objedzie przewodniczący biesiadzie wzniósł toast następujący: »Za zdrowie panujących W. Brytanii i Francyi! Oby żyli długo i zawsze w przyjaźni!« Pan Crovet, konsul angielski, miał mowę po francuzku, w któréj winszował obudwom narodom; potem wziął dwie bandery francuzką i angielską, które zdobiły ogromny tort na stole, i wywijał niemi nad swoją głową. Mowca przyjęty został oklaskami. Odpowiadano na wszystkie toasty, a po biesiadzie odprowadzono gości przy pochodniach i wśród mnóstwa ogni bengalskich.«

Wiadomości z Buenos Ayres z d. 28 sierp. donoszą, że izba Reprezentantów pochwaliła opór rządu argentyńskiego (dyktatora Rosas) przeciwko angielsko-francuzkiéj interwencyi i poleciła mu zażądać zadosyć uczynienia od Anglii i Francyi. Cała ludność powołaną została do broni, a d. 27 ogłoszono całą rzeczpospolitą Argentyńską za będącą w stanie wojennym.

Najmłodsza córka hrabiego Jersey, panienka 17 letnia, znikła wczoraj z mieszkania swego w Brighton i dotąd nie została wyśledzoną.

— *Dnia 7 Listopada.* —

Przy końcu tego miesiąca dwór opuści znowu na dwa tygodnie Windsor, udając się do Osbornehouse na wyspę Wight.

Rezultat wczorajszéj rady gabinetowéj nie

jest jeszcze wiadomy, a nawet w ogólności nie wiadomo, czy te narady doprowadziły do jakiego postanowienia. Tymczasem mnożą się wieści tak względem przedmiotu narad, jak względem panującego w gabinecie rozdwojenia i mówią, że nie tyle idzie o zniesienie lub utrzymanie praw zbożowych, jak raczéj o kwestyę Oregonu. Co do rozdwojenia w gabinecie, słychać, że Xżę Wellington gorliwie się stara o wprowadzenie do gabinetu hr. Ellenborough w miejsce hr. Lonsdale jako jeneralnego poczmistrza, lub w miejsce lorda Stanley jako ministra osad; przeciwnie sir R. Peel, nie tylko nie zgadza się na ten projekt, ale nawet radby skłonić Xięcia do wystąpienia z ministerstwa.

Admiralicya otrzymała wiadomość, że J. C. W. Wielki Xiążę Konstanty, Wielki admirał Rossyjski, drugi syn N. Cesarza Rossyjskiego, w pierwszych dniach b. m. zawinie do Plimutu okrętem wojennym, zkąd uda się do Sycylii. Baron Brunnow oczekuje w Plimut dostojnego gościa.

P. Waghorn wynurza nadzieję, że poczta z Bombaj drogą przez Tryest, w przeciągu 21 dni będzie mogła dochodzić do Londynu.

Bank irlandzki podwyższył stopę procentową z wexli angielskich na 4; a z wexli irlandzkich na 5 procent.

Ministerstwo uchwaliło zachować dotychczasowe prawa zbożowe; zatem cło wchodowe nie będzie zniesione.

W kopalni węgli kamiennych w Warryngton, 5 b. m. nastąpiła straszna explozya; przyczem 9ciu ludzi utraciło życie.

Damy londyńskie od niejakiego czasu zamiast szukać przyjemności w modnych strojach, przyjęły za najpierwszą modę spekulować akcyami na koleje żelazne: szał ich w téj mierze pomnaża się do zadziwienia.

— *Palermo 30 Października.* —

Dnia 25 b. m. przybył tu Król neapolitański w towarzystwie Królewiczów braci swoich, Xcia Ludwika hr. Aquila, i Xcia Franciszka hr. Trapani. Po wylądowaniu udali się wraz z N. Cesarzem Rossyjskim, który na nich oczekiwał w pałacu królewskim, do Oliwuzzo, gdzie ich przyjmowała N. Cesarzowa Rossyjska. Król neapolitański wraz z Królewiczami braćmi swemi powrócił potem do miasta, a później w ubiorach cywilnych przybyli znowu do Oliwuzzo.

Stan zdrowia N. Cesarzowéj tak się już polepszył, że dnia 25 po południu w towarzystwie N. Cesarza przechadzała się po ogrodzie; podobnież i wczoraj widziano ją idącą z swych apartamentów do ogrodu gdzie N. Cesarz na nią oczekiwał.

W niedzielę cała ludność tutejsza udała się do Oliwuzzo, aby oglądać oblicze NN. Cesarstwa, którzy też wraz z Xiężniczką Olgą, i Xięciem Albrechtem Pruskim ukazali się na balkonie, witając uprzejmie tłumy ludzi.

D. 27 w południe odbyli NN. Państwo przejażdżkę do Villa Favoritta, gdzie jedli śniadanie, potem zwidzili ogród wielki i park, a N. Cesarzowa jeździła na mule. Po południe spędzono bardzo wesoło. Za zapadnięciem nocy wrócili wszyscy do Palermo.

Dnia 28 N. Cesarz zatrudniony był w Oliwuzzo, zaś N. Cesarzowa i inne damy zwidzały znakomitsze tutejsze kościoły.

Wczoraj odbyły się wielkie manewra tutejszéj załogi.

Xiążęta Sardyńscy, którzy dla braku przyzwoitego mieszkania w tutejszych hotelach; a wszystkie były zapełnione, pozostali na pokładzie swych okrętów, odpłynęli w nocy z dnia 27 na 28 do Neapolu, ale wkrótce mają tu powrócić.

— *Konstantynopol 22 Października.* —

Nieporozumienia zaszłe w tych czasach pomiędzy Portą a posłem francuzkim, zostało teraz całkiem usunięte, a to przez wzajemne ustąpienia. P. Bourqueney zaniechał protestować przeciw wyrokowi uwalniającemu Szeika druzyjskiego od współudziału w zamordowaniu Ojca Karola; Porta zaś przyznała 60,000 piastrów wynagrodzenia za spalone klasztory w Solimie i Abeji; turecki oficer, który dowodził attakiem na Abeję, zostanie swego stopnia pozbawiony; i nakoniec obcy poddani, którzyby ponieśli jaką stratę na osobach lub majątkach swoich w górach z powodu nakazanego ustąpienia z tychże gór do Bejrutu, otrzymają od Porty wynagrodzenie.

— *Frankfort nad Menem 2 Listopada.* —

Jeden tutejszy bankier żydowski, oraz kilka magazynów wyrobów złotych i srebrnych w naszem mieście i w Hanau, padły ofiarą haniebnego oszukaństwa żydów angielskich, którzy przez niejaki czas mieszkali w Wiesbaden. Żydzi ci albowiem mieli u tutejszych bankierów kredyta na znaczne summy, i często dawali wiele pieniędzy na zaliczenia. To zjednało im zaufanie, a bankierowie zapytywani o nich, dobre dawali świadectwa. Tym sposobem zakupili na wexle w tutejszych pierwszych sklepach złotniczych i jubilerskich najkosztowniejsze klejnoty, i z niemi uciekli. Jeden z tutejszych jubilerów stracił przez to 36,000 złr.; inni daleko jeszcze więcéj, a ów bankier żydowski może dwa razy więcéj. Ogólna summa wynosić ma 475,000 złr.. o którą ci Anglicy oszukali zaufanie niemieckie. Słychać, że w Marsylii wsiedli na okręty. Przyznać wszakże należy, że ci oszusty obracali nader zręcznie ogromnemi summami. (Takiż sam oszust przed rokiem u nas w Krakowie, kilku dobrodusznych mieszkańców wywiódł w pole.)

Od granicy turecko-bośniackiéj 20 Paźdz.

Wiarogodne listy z Serajewa donoszą co następuje: Turecka jedna dziewczyna dopuściła się kradzieży w sklepie jednego kupca żydowskiego; kupiec wypchnął ją za drzwi, ale ona umyślnie padła na ziemię i okropnie krzyczéć zaczęła, zapewniając mimo przechodzących turków, że ów żyd niewinnie ją skrzywdził. W

mgnieniu oka uzbroili się turcy, i w liczbie 2000 osób, pałając zemstą ku żydom, udali się przed mieszkanie Paszy. Ten był tak słabym że im pozwolił się zemścić, jakoż ruszyli do dzielnicy żydowskiej, którą w przeciągu kilku godzin do szczętu złupili. (Łupieztwo to podaja na 1,300 kies (260,000 złp.) Można sobie wyobrazić rozpacz i nędzę kupców żydowskich. Gdy nareszcie i chrześciańska ludność zaczęła się trwożyć, i Paszę o pomoc upraszała, wtedy kazał ująć sześciu znakomitych żydów, pod pozorem zabezpieczenia ich osób, i nie wiadomo gdzie uprowadzić. Poszkodowani żydzi posłali już zażalenia swoje do Nadrabina, w Konstantynopolu, i zdaje się, iż Porta każe ich wynagrodzić, tymczasem jednak większa ich liczba została żebrakami. Nawet greccy rajasy w Serajewie największe okazują im współczucie, ale konsulowie nie mogą się wdać w tę sprawę, bo ci nieszczęśliwi żydzi są poddanemi tureckiemi. (W Bośnii i Hercegowinie mieszka blizko 1 milion greckich chrześcian, 400,000 mahometanów, 100,000 katolików a 6000 żydów, ostatni tylko w miastach Trawniku i Serajewie. Grecy mają 4 biskupów, katolicy jednego.

Rozmaitości.

NIEWOLNICA BASZY.

Prawdziwe tegoczesne zdarzenie.

(Ciąg dalszy.)

„Jago?! Co mówisz! Miałżeby on być tutaj! Mów! Zaklinam cię na Boga!"

„Och, na Boga Chrześcian, który był waszym Bogiem, i zawsze jeszcze jest moim -- gdyby nasz pan to wiedział, kazałby mię niezawodnie w sztuki posiekać i rybom do stawu wrzucić!"

„Nasz pan o niczem wiedzieć nie będzie. Czyż nie wiesz że wyjechał do Tokat? Nie wróci zapewnie aż za dni kilka. Tymczasem jesteśmy tu paniami, i możemy się bezpiecznie na nie jedno ośmielić, o czem Pasza nigdy się w życiu nie dowie."

„Daj Boże aby się nigdy niedowiedział."

„Lecz o czemże to -- o czem mógłby się Pasza dowiedzieć?!"

Cyt bądź spokojna a dziś wieczór go obaczysz."

To rzekłszy wyśliznęła się murzynka czemprędzej z komnaty, aby tylko dłużej nie prowadzić tak niebezpiecznej rozmowy, którąby ktokolwiek mógł podsłuchać. I nie trzeba też było więcej aby Baili do reszty zmysły pomieszać. To „dziś wieczór" stało się teraz dla niej hydrą najsroższego niepokoju i ciekawości.

Dla ukrócenia czasu, a może i dla wywarcia tem większego wrażenia na swoim wieczornym gościu, uciekła się Baila do przygotowań toaletowych których, najważniejszą na Wschodzie częścią jest łaźnia parowa. Tam więc udała się niewierna oblubienica Paszy, a tymczasem jeden z bostandzich przywiózł do ogrodu haremowego kilka ogromnych skrzyń z kwiatami, poustawiał je pomiędzy kląbami, a jednę najodleglej w tak cienistym zakątku, iż jej prawie całkiem widać nie było. Nad wieczór gdy się już zmierzchło, przystąpił tenże sam bostandzi do tej skrzyni, uchylił wieko, a ze środka wyskoczył nasz nieznajomy. Nic mówiąc ani słowa, skinął przekupiony przewodnik na młodzieńca, i poprowadził go z cicha, pustą i ciemną już aleją, ku pawilonowi pierwszej z kochanek Paszy.

Baila była jeszcze w łaźni, gdy weszła murzynka Maryam i znak jej dała. Na to odprawiła Odaliska służebnice, przeznaczone do zaczesywania włosów i maszczenia ciała wonjami, udając na pozór, jakby już na spoczynek pójść pragnęła.

Po odesłaniu niewolnic ubrała się za pomocą murzynki z takim pośpiechem, iż jej pas kaszmirowy na poły tylko niedbale zarzuconą suknię utrzymywał, i jeden tylko długi, ze skroni aż ku stopom zwieszony, przejrzysty welon, dziewicze skarby jej piękności osłaniał

Idąc do sali, gdzie nieznajomy na nią już czekał, drżała na całem ciele, wilgotnem jeszcze od rożanej wody kąpieli, i wspierając się na murzynce. --

„Strach mię zdejmuje!" szepnęła do niej z cicha.

Poczciwa murzynka, doprowadziwszy tak dalece całą niebezpieczną przygodę, poczuła się teraz do obowiązku ośmielenia samejże zapamiętałej Baili, i zaczęła jej naprawdę przymawiać, aby nie zatrważając się niczem, korzystała z chwil drogish, które może już nigdy nie powrócą. Baila uśmiechnęła się szyderczo, gdyż ten nagły przystęp obawy był zapewne tylko jednym z wymysłów owej sztuki wschodniego zalotnictwa, której tak długo u swego szwagra w Trebizondzie się uczyła. Jakoż ośmielona zbyt rychło przymówkami murzynki, wstąpiła odważnie do sali w obec nieznajomego.

W sali, przy słabym świetle dwóch woniejących świec ustawionych na okrągłym stoliku, stał młody cudzoziemiec, cały w głębokim pogrążony dumaniu, wsparty jedną ręką o stolik, trzymając drugą u czoła.

Na szelest sukni Baili podniósł nieznajomy młodzieniec głowę, złożył ręce na piersiach, jakby w znak niewymownej, zachwycającej radości, wzniósł oczy w górę, a ich spojrzenia błyszczały tak żywym i jasnym ogniem, iż pięknej mingrelce się wydawało, jakby nagle światło w półmrocznej sali się podwoiło.

W tem Maryam znikła, chcąc tem lepiej u wschodu nad swoją panią czuwać, a namiętna Baila, pozostawiona sama jedna z nieznajomym, z tak dawnym, niedostępnym towarzyszem swych marzeń, upragnionym kochankiem swojej tęsknoty, zarzuciła nagle w tył welon i okazała się młodzieńcowi w całym blasku swojej gieorgiańskiej piękności. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 24 do dnia 25 Listopada.

Grzegorzewska ob., Badeni z żoną, Kołdrasiński Wincenty, Flatou Jakób, Trembowolska Anna ob., z Polski; -- Stadnicka hr., Leduchowski Julian ob., Westenholz Ludwik, Nurkowski Norbert ob., Dobrzyńska, z Galicyi; -- Dubrowski Wincenty major ces. ros., Wielopolska Paulina margr.. Friedrich Franciszek, Biener Jgnacy, Hatemoff Mussa, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Kryszka Jakób ob., Smidowski Stanisław, Komarnicki Antoni, do Polski; -- Guth Gustaw, Pulwermacher Majer, do Pruss.